

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto M. E. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 27 kwietnia 1937 r.

Nr. 114

Obrady Związku Miast

Wniosek o paragraf aryjski w Radzie Naczelnej Związku

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 26.4. Dziś o godz. 10-ej rano, po nabożeństwie w katedrze św. Jana, rozpoczęło dwudniowe obrady w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy 14-te nadzwyczajne zebranie ogólne członków Związku Miast Polskich, na które przybyło przeszło 500 delegatów z 330 miast.

Zjazd otworzył prezes Związku Miast Polskich p. Starzyński, komisaryczny prezydent m. st. Warszawy.

Po nim przemawiał premier gen. Składkowski.

Po przemówieniach dr. Porowski złożył sprawozdanie z działalności Związku.

Jak wynika ze sprawozdania, liczba miast, należących do związku w dniu 1 kwietnia 1937 r. wynosiła 494, stanowi to 81,92 proc. ogółu (603) miast z liczbą ludności 8.197.905, to jest 94,28 proc. ogólnej liczby ludności wszystkich miast w Polsce.

W godzinach popołudniowych

rozpoczęły się obrady sekcji. Podczas obrad sekcji statutowej ref. o zmianie statutu Związku Miast wygłosił dr. Drojanowski b. prezydent m. Lwowa.

Podczas dyskusji delegat Białegostoku, p. Serwatko, wystąpił z wnioskiem aby członkami Rady Naczelnej Związku Miast Polskich mogli być tylko Polacy-chrześcijanie.

Wywołało to prawdziwą burzę wśród delegatów żydowskich, którzy wywodzili, iż wniosek nie może być rozpatrywany jako rzekomo polityczny, podczas gdy zarówno Zjazd jak i Rady miejskie są instytucjami gospodarczymi.

Formalny protest założył delegat Stanisławowa p. Haftha, który twierdząc, że treść wniosku jest sprzeczna z konstytucją apelował do przewodniczącego p. Starzyńskiego o niepoddawanie wniosku pod głosowanie. Na tym stanowisku poparł go referent p. Drojanowski.

Podczas dyskusji rozlegały się charakterystyczne okrzyki. Mianowicie znaczna część zebranych wołała: „Żydzi do Palestyny”, a jednocześnie grupa socjalistów i część sanatorów krzyczała: „Panowie, tu nie uniwersytet”.



Zwycięstwo narodowców na froncie baskijskim

Zdobycie Durango i Eibar

VITORIA. 26.4. Wysłannik agencji Havasa donosi, że wojska gen. Mola zajęły dziś wczesnym rankiem miasta Durango i Eibar.

SAN SEBASTIAN. 26.4. Według nadeszłych tutaj wiadomości, wojska powstańcze zajęły wczoraj wieczorem miasto Eibar i kilka wzgórz położonych na północ od miasta. Tym samym jeden z najsilniejszych punktów oporu na froncie baskijskim przeszedł w ręce wojsk powstańczych. Chociaż główna kwatery wojsk rządowych wydała polecenie utrzymania Eibar za wszelką cenę, jednakże pod naporem oddziałów powstańczych wojska rządowe cofnęły się w popłochu.

PRZERWANIE LINII KOLEJOWEJ SAN SEBASTIAN — BILBAO — SANTANDER

SALAMANKA 26.4. Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe przeszły wczoraj do ponownego ataku na froncie asturyjskim, celem przecięcia komunikacji z Galicją. Wojska gen. Aranda odparły oddziały rządowe, zadając im wielkie straty. Na odcinku Tresno załamał się atak wojsk rządowych w ogniu moździerzy i karabinów maszynowych powstańczych. Nieprzyjaciel cofnął się, odniósłszy wielkie straty. 19 samolotów powstańczych obrzuciło bombami pozycje Eibar, Galdacano i Guecho. Lotnictwo rządowe nie dawało znaku życia.

SALAMANKA 26.4. Radio tutaj ogłosilo wydany ostatnio komunikat wojsk powstańczych, donoszący, że zajęcie miejscowości Verriz na froncie baskijskim ma duże znaczenie strategiczne.

Linia kolejowa San Sebastian — Bilbao — Santander została przerwana przez wojska powstańcze, które opanowały następnie drogę, idącą w kierunku Durango — Marquina — Eibar.

Oddziały powstańcze znajdują się w odległości zaledwie paru kilometrów od Durango.

Powrót min. Becka

WARSZAWA. 26.4. Dziś wieczorem powrócił z Bukaresztu p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Wizyta min. Edena w Brukseli

w związku z nowym statutem obrony Belgii

BRUKSELA 26.4. Wizyta min. Edena w Brukseli jest szeroko komentowana w belgijskiej prasie. Dzienniki poświęcają Edenowi dłuższe artykuły, podkreślając jego szczerą przyjaźń dla Belgii.

„Nation Belge” twierdzi, że głównym celem podróży Edena jest zbliżenie Brukseli do Paryża. Anglia pragnie tego zbliżenia dla wzmocnienia Francji i dla utrzymania równowagi europejskiej. Dążenie to było zawsze jedną z podstaw polityki angielskiej.

„Libre Belgique” uważa Edena za obrońcę systemu demokracji. Analizując nowy statut neutralności Belgii autor artykułu stwierdza, że neutralność ta nie jest bezwzględna w prawnym znaczeniu tego słowa ze względu na postanowienia paktu Ligi Narodów, którego członkiem jest Belgia. Z drugiej strony neutralność ta różni się od koncepcji przed 1914 r. tym, że nie jest narzu-

cona i że de facto daje Belgii zupełną niezależność polityczną, która ją chroni od rywalizacji wielkich mocarstw.

„Independance Belge” pisze, że wizyta Edena w Brukseli świadczy o znaczeniu, jakie W. Brytania przywiązuje do nowego statutu obronowego Belgii. Przy tej okazji przytacza pismo tekst francusko-angielskiej noty uwalniającej Belgię od zobowiązań wynikających z traktatu locarneńskiego.

W sferach politycznych uważają, że w rozmowach z ministrami belgijskimi Eden poruszył nie tylko ostatni statut Belgii, ale też kwestie związane z nowym paktem zachodnim, niedawnymi wizytami dr. Schachta i Lansbure'ego, konferencją sygnatariuszy umowy w Oslo oraz sprawę misji informacyjno-ekonomicznej premiera van Zeelanda i jego przyszłą podróż do St. Zjednoczonych.

„CZERWONI” ROZSTRZELIWUJĄ LUDNOŚĆ W BILBAO

LIZBONA 26.4. Z Bilbao donoszą, że władze stosują w mieście niebывały terror. W związku z ukazaniem się na ścianach domów i na

murach napisów żądających poddania się, rozstrzelano cały szereg osób podejrzanych o umieszczenie napisów. Brak zżymności i wszelkich artykułów pierwszej potrzeby daje się odczuwać coraz mocniej. Ceny żywności wzrosły znacznie.

Narodowy rząd gen. Franco protestuje

przeciw interwencji floty brytyjskiej w Bilbao

BERLIN. 26.4. Niemieckie koła polityczne interesują się bardzo nagłym zwrotem w sprawie blokady Bilbao i wymianą not protestacyjnych między rządem brytyjskim a gen. Franco. Protest Wielkiej Brytanii dowodzi — zdaniem kół niemieckich — że zmieniła ona niespodziewanie stanowisko, zajęte przez premiera Baldwina w dniu 12 kwietnia, a równające się milczącemu uznaniu blokady. Owcześnie oświadczenie Baldwina przyjęto z uczuciem ulgi, dziś przeważają widoczne wpływy angielskich przyjaciół rządu w Walencji. Wytworzona sytuacja grozi poważnie zasadzie nieinterwencji i sprzeczną jest z tym, co sama W. Brytania usiłowała osiągnąć na drodze rokowań dyplomatycznych.

LONDYN. 26.4. Równocześnie z protestem rządu gen. Franco, skierowanym do W. Brytanii w powodu interwencji jednostek bojowych floty brytyjskiej na wodach Bilbao, szef propagandy radiowej rządu powstańczego gen. Queipo de Llano

w komunikacie radiowym zaatakował ostro Anglię, twierdząc, że stopniowo traci ona cały swój prestiż. Włochy — mówił generał — zmusiły W. Brytanię do milczenia w czasie podboju Abisynii, a obecnie nasze zwycięstwo definitywnie przy pieczętuje upadek W. Brytanii. Gen. Queipo de Llano zaatakował następnie arcybiskupa Canterbury, min. Edena i Lloyd Georga, zarzucając zwłascza min. Edenowi, że jest „narzędziem w ręku żydowskich i masońskich mistrzów, łączących się obecnie z masońskimi marksistami w Hiszpanii”. Generał zagroził, że flota wojenna rządu powstańczego wykona swój obowiązek i zaatakuje flotę brytyjską, na którą spadnie odpowiedzialność za utrudnianie blokady.

Jak dotychczas od chwili ogłoszenia blokady 7 statków brytyjskich i jeden francuski przedostały się przez obszar blokady, 6 statków wyładowało swój ładunek w Bilbao, a dwa w Santander.

Paryż po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy

PARYŻ. 26.4. Wprowadzenie w życie 40-godzinnego tygodnia pracy zmieniło zupełnie wygląd Paryża. Wielkie magazyny, zarówno jak i sklepy spożywcze, zatrudniające liczny personel, są dziś zamknięte. Nieliczne tylko zakłady handlowe funkcjonują normalnie a u wejścia do nich widnieją napisy, że personel w porozumieniu z dyrekcją pracuje nie dłużej niż 40 godzin tygodniowo.

PARYŻ. 26.4. W Weledromie zimowym odbył się dziś wiec z udziałem przeszło 30 tys. drobnych kupców z Paryża i prowincji celem zaprzestania przeciwko stosowaniu 40-godzinnego tygodnia pracy. W uchwałonej rezolucji zgromadzeni

dali przewodcom narodowych organizacji kupieckich pełnomocnictwo do zdecydowania całkowitego zamknięcia sklepów detalicznych jeżeli „nie będzie dana im pełna sprawiedliwość, do której mają prawo”. Wiec zakończył się bez incidentów.

1 MAJ ŚWIĘTEM NARODOWYM

PARYŻ. 26.4. Rada gabinetowa ustaliła termin urzędowej inauguracji wystawy na dzień 24 maja, a otwarcia na 25 maja, oraz przychylenie się ustosunkowała do propozycji uznania dnia 1 maja świętem narodowym.

Pieczęcie na lokalu Zw. Gmin Wiejskich

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 26.4. W dniu dzisiejszym władze administracyjne opieczętowały lokal Związku Gmin Wiejskich. Zapowiedziano również, że w najbliższych dniach nastąpi mianowanie komisarza w tej insty-

tucji. Wszystkie te zarządzenia mają podobno związek ze stanowiskiem b. prezesa Zw. Gmin b. posła B. B., p. Polakiewicza, który zrzekł się prezesury, lecz nie chciał przestać pełnić funkcji prezesa.

Zjazd rektorów

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 26.4. Na środę dn. 28 zwołany został do Warszawy zjazd rektorów szkół akademickich. Obrady rozpoczną się o godz. 10-ej

w gmachu ministerstwa oświaty. Tematem obrad będzie podobno sytuacja w szkołach wyższych.



W Nowym Jorku aresztowano oszusta murzyna, który miał wielki wpływ wśród amerykańskich murzynów i uchodził wśród nich za „boga czarnych”. Na prawo ów „bóg” z żoną, na lewo obraz przedstawiający go jako mesjasza.

Murzyni nowojorky urządzili burzliwą demonstrację przed sądem policji i owego „czarnego mesjarza”, George'a Bakera, musiano wypuścić na wolność.

Zagadnienie młodzieży

II.

Młodzież polska jest dziś w olbrzymiej swej większości katolicka i nacjonalistyczna. Nie jest to bynajmniej wyłącznie skutkiem działalności i agitacji zorganizowanych czynników, w szczególności Stronnictwa Narodowego. Działają tu w różnej mierze różne czynniki, wśród których imponderabilia niemałą odgrywają rolę.

Młodzież polska zawsze była narodowo nastrojona, choćby nawet pozory świadczyły inaczej. W okresie zachwytów programem socjalistycznym, młodzież polska również była narodowa. Do programu socjalistycznego pociągała ją wrodzona wrażliwość na nędzę mas robotniczych i wiejskich i złudzenie, że w tym programie znajdzie się lekarstwo na braki ustroju społecznego. Niektórzy mieli również, że socjalizm to droga do odbudowania Polski. Ale marksistowski pogląd na świat z jego talmudycznymi finezjami mierzył zawsze duszę polską. Marksistami w polskim socjalizmie byli tylko spolonizowani żydzi: Perl, Diamand, Libermann.

Dlaczego nacjonalizm polski, opracowany i uzasadniony teoretycznie przez Popławskiego, Balickiego, Dmowskiego, zdobył dusze młodzieży? Oto dlatego, że uświadomił on młodzieży elementy w duszy jej tkwiące, nadał sens i wyraźny kierunek jej porywom.

A ponadto nacjonalizm dał młodzieży idee, dał szczytne hasła i program, który pociągnął ją swoją wspólnością i ogromem. Bo — trzeba to sobie powiedzieć — po odzyskaniu niepodległości, zapanowała w Polsce pustka ideowa. Utrzymanie niepodległości, czujna gotowość do jej obrony, kosztem największej nawet ofiary życia, to konieczność życiowa zrozumiała i jasna dla każdej duszy polskiej. To tak wyraźna konsekwencja poczucia przynależności do narodu polskiego, że ani uzasadniać jej, ani tłumaczyć niema potrzeby. Niepodległość to już niemal funkcja życiowa, tak niezbędna jak oddychanie, czy pobieranie pokarmu. Dlatego obowiązek utrzymania niepodległości nie może starczyć za program ideowy.

Młodzież polska dała się porwać nacjonalizmowi, bo porwał ją program uczynienia swego narodu wielkim, bo tkwią w niej te same elementy, które wkładały w usta piewcy filareckiego pokolenia słowa: „Ja kocham cały naród, wszystkie jego przeszłe i przyszłe pokolenia. Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić, chcę nim świat zadziwić”.

Młodzież narodowa czuje się duchowo związana z tymi, którzy tworzą pracą umysłu i wysiłkiem ducha wykuli nowoczesny program narodowy, a ofiarnym, bezkompromisowym

stuzeniem idei narodowej dowiedli, że zwycięstwo słusznej idei stawiają ponad zyski i korzyści osobiste.

Mało jest prawdopodobne, aby młodzież narodowa odwróciła się od swych duchowych kierowników dlatego, że zostały wydrukowane i rozklejone po Polsce w ilości 3 milionów egzemplarzy pewne „sympatyczne ogólniki”, jak si ęo nich wyraził prof. M. Zdziechowski.

Ale z powyższego nie wynika bynajmniej, by młodzież chadzała na czymś pasku i była posłusznym narzędziem w rękach tych, czy owych Stawianie kwestii w ten sposób, że młodzież jest przez kogoś kierowana, lub że można ją w ten czy inny sposób zdobywać, zyskiwać, odciągać lub pociągać, dowodzi zupełnej nieznanomości środowiska młodzieży. Młodzież ma swoje — może nawet wygórowane — ambicje i uważa, że sama, jak tylko wejdzie w życie, wielkich rzeczy dokona, uczyni Polskę wielką, a zrobi to prędzej i lepiej, niż starsze pokolenie. Napewno nie zechce ona wysługiwać się żadnym ugrupowaniom, grupom, grupkom czy koteriom, a najwyżej dopuści do współpracy tych, co jednomyślnie z nią działać będą.

To, co piszemy, nie jest wcale demagogią, ani pajdokracją, ale wypływa ze znajomości środowiska młodzieżowego. Jest w tej psychologii młodzieżowej sporo dzieciannady, „wylatywania ponad poziom”, zapalczywości i bezwzględności, ale jest także młodzieńczy pęd życiowy, pęd, który może natchnąć nadzieją i otuchą, zwłaszcza wówczas, gdy się głębiej i poważniej wniknie w dzisiejszą rzeczywistość polską.

Ci, którzy myślą o „pozyskiwaniu” młodzieży dla swego programu, niech więc dadzą spokój swym mrzonkom. Gdyby jeszcze przyszli do tej młodzieży wyłącznie z bagażem własnej ofiary dla Polski, mogliby zyskać jej sympatię i uczucia. Ale, obciążeni kosztami uzyskanych nagród i z pustką ideową w sercach, nie pociągną i nie zyskają nikogo. Przeciwnie, widać jak rok po roku tracą coraz to nowe pozycje i są coraz bardziej osamotnieni.

W stosunku do młodzieży pewne koła, które chcą się dziś na tym terenie odegrać, popełniły zbyt wiele błędów, błędów nie do przebaczenia. Przedewszystkim więc masę młodzieży o wysokich walorach ideowych, cenny kapitał dla przyszłej Polski, usiłowano zapchnąć do kategorii wrogów społecznych i państwowych, traktowano zaś, jak pariasów. Starano się budować podstawę dla siebie w niskich instynktach karierowiczowskich nielicznych elementów wśród młodzieży, a ponadto stworzono w Polsce fatalną atmosferę wychowawczą. Niejedno więc i wśród młodzieży poszło nie tą drogą, co należy. Dalecy jesteśmy od gloryfikowania, a nawet usprawiedliwiania wszystkich ekstrawagancji i awanturniczych poczynań młodzieżowych. Jeśli się jednak chce młodzieżą kierować, pozyskiwać ją, to trzeba się zdobyć na inne traktowanie spraw polskich wogóle.

Ogólnopolski zjazd adwokatów

W tych dniach do wszystkich członków Związku Adwokatów Polskich zostało już rozesłane zaproszenie i program zjazdu Związku.

„Zjazd ten ma stać się widowym i wymownym znakiem zjednoczenia ogółu Polaków w walce o polskość adwokatury w naszym państwie” — czytamy w zaproszeniu.

„Do takiego zjednoczenia w imię wspomnianego celu, zarząd główny Z.A.P. wezwał już wszystkich adwokatów Polaków w swej uchwale z dn. 12—13 grudnia 1936 r., rozestając wówczas wszystkim członkom Związku i podanej do wiadomości publicznej w prasie.

Dotychczasowym wynikiem powyższego apelu jest żywiołowy napływ nowych członków Związku Adwokatów Polskich we wszystkich jego oddziałach, skupienie w nim adwokatów Polaków bez różnicy przekonań i poglądów politycznych”. „Zwołany obecnie Zjazd ma być zasadniczym i nader istotnym etapem przedsięwziętych poczynań”.

„Zarazem na zjeździe zabrzmić powinien mocny i głośny głos zbiorowy adwokatury polskiej — w obliczu grozących jej niebezpieczeństw w zasadniczych kwestiach, od których należyte zależy jej byt i rozwój”.

Dlatego też Związek w swej odezwie nawołuje, by w zjeździe wzięli udział nie tylko członkowie, ale też wszyscy adwokaci Polacy, w charakterze gości.

Odezwe tę podpisał 55 wybitnych adwokatów polskich, m. in. pp. B. Bielawski, Z. Blenau, M. Borzęcki, L. Domański, J. Gadowski, J. Gembski, St. Kijeński, M. Niedzielski, Jan Nowodworski, Leon Nowodworski, J. Podkomorski, M. Przyjemski, J. Rabski, J. Sokołowski, F. Zardrowski i inni oraz prezesi oddziałów Związku w Poznaniu, we Lwowie, w Katowicach, w Lublinie, w Krakowie, w Wilnie i w Toruniu.

Program Zjazdu m. in. przewiduje otwarcie zjazdu przez czcigodnego

seniora adwokatury polskiej mec. Cezarego Ponikowskiego, referaty „Polkość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej” — mec. B. Bielawskiego, referat „Zadania Związku Adwokatów Polskich w walce o polskość, poziom i stanowisko społeczne adwokatury” — dziekana Leona Nowodworskiego, referat „Projekt prawa o ustroju adwokatury” — mec. Stanisława Janczewskiego, referat „Zagadnienie polskiej młodzieży prawniczej” — mec. M. Skoczynskiego i referat „Organizacja samopomocy koleżeńskiej w łonie Z.A.P.” — mec. J. Podkomorskiego.

Obrazy odbywać się będą w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Nabór uczestników w katedrze św. Jana. Przewidziane też jest i zebranie towarzyskie z paniami.

Sejm adwokatury polskiej, który niewątpliwie wysunie na plan pierwszy niebezpieczeństwo załamu żydowskiego, będzie momentem przełomowym w życiu nie tylko palestry, ale wogóle wszystkich zawodów wolnych, które coraz bardziej rozumieją niebezpieczeństwo żydowskie i potrzebę wyrugowania żydów z życia polskiego.

WADY CERY
PIĘGI, PLAMY, OPALENIZNA
OSZPECZAJA NAJLEPIEJ KOBIECE
PIELĘGNIJE I UDELIKATNIA CERY
KREM PRECIOSA
„PERFECTION”

Baskowie w większości przeciw rządowi czerwonemu

Mianem kraju Basków obejmuje się trzy najmniejsze prowincje hiszpańskie: Alava, Guipuzcoa i Vizcaya, posiadające razem ok. 7 tys. km. kw. powierzchni i niespełna 1 milion mieszkańców. Nacjonaliści baskijscy roszą wprawdzie pretensje jeszcze do prowincji Nawarry i trzech pogranicznych departamentów Francji („siedem w jedno” — jak mówią), jednak nawet teoretycznie trudno uzasadnić te pretensje. Navarra bowiem ani językowo, ani etnograficznie i historycznie, nie wiąże się z krajem Basków, a o odłączeniu jakichkolwiek ziem od Francji obecnie nie może być najmniejszej mowy.

We wspomnianych trzech prowincjach kraju Basków w r. 1936 stanęło do wyborów aż 13 stronnictw politycznych. Wiele z nich miało charakter przejściowy i stworzone zostały jedynie dla wyborów tak, że praktycznie pod względem przekonania można było już wówczas nastroszyć polityczne Basków podzielić na trzy wielkie ołdawy: umiarkowane stronnictwa katolickie, stronnictwo „frontu ludowego” i partie nacjonalistów baskijskich.

Wybory dały wówczas takie rezultaty: w prowincji Alava na listy katolickie głosowało 57 proc. wyborców, na „front ludowy” — 22 proc. i na listy nacjonalistów baskijskich — 21 proc. W prowincji Vizcaya 26 proc. głosów padło na listy katolików, 36 proc. — „frontu ludowego” i 38 proc. — nacjonalistów. Odpowiednie cyfry dla prowincji Guipuzcoa wynosiły: 33%, 30% i 37%. Razem we wszystkich trzech prowincjach

stronnictwa katolickie otrzymały 32 proc. głosów, „front ludowy” również 32 proc., co wskazuje na prawie całkowicie równe siły wszystkich trzech kierunków politycznych.

Jeśli iście o prowincje Nawarry, stosunki panowały tam zgoda odmienna, katolicy Nawarry otrzymali 67 proc. głosów, „front ludowy” — 23 proc., a nacjonaliści baskijscy tylko 10 proc.

Opierając się na tych danych, można ustalić, że 68 proc. ludności kraju Basków, katolików z przekonań, dzieli się na dwie mniej więcej równe części: zwolenników generała Franca (dawne ugrupowania umiarkowane) i nacjonalistów, którym — zwłaszcza po ostatnim oddzieleniu się od nielicznej lewicowej „akcji baskijskiej” — nikt nie odmawia szczeroci uczuć katolickich.

Tragicznym natomiast jest fakt, że w narodowym baskijskim rządzie w Bilbao katolicy nie są należycie reprezentowani. Na dziesięciu ministrów tego rządu jest bowiem tylko 4 katolików-narodowców (wśród nich prezydent Aguirre), natomiast aż 3 marksistów, dwóch lewych republikanów i jeden „neutralny”.

Przyjmując za podstawę wyniki wspomnianych wyborów, co najmniej połowa katolików kraju Basków jest przeciwna łączeniu się z czerwonymi, a jeśli by do obrachunku włączyć jeszcze Nawarrę, liczba sympatyków rządu w Bilbao wśród katolików Basków spadłaby najwyżej do 35 proc. (KAP.)

Rezolucje zjazdu ziemian

Na zebraniu w dniu 25 bm. zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemian powziął następujące dwie rezolucje:

I
Zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemian wzywa swych członków do wzięcia żywego udziału w pracy nad unarodowieniem handlu i rzemiosła na terenie wsi i miast kresowych. W tym celu ziemianie winni udzielać całkowitego poparcia nowopowstającym placówkom polskim, szczególnie zaś tym, które zakładane są z pomocą powołanego do życia w tym celu Towarzystwa Popierania Handlu i Rzemiosła w Poznaniu.

Równocześnie obowiązkiem każdego ziemianina na Kresach jest dążyć do całkowitego usamodzielnienia się gospodarczego przez wyeliminowanie obcych elementów i wpływów we własnych warsztatach pracy.

Rektor S. G. H. przeciwko... teczkom

Na drzwiach wejściowych do gmachu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie ukazało się zarządzenie rektora Miklaszewskiego następującej treści:

„Wnoszenie do gmachu i na teren Szkoły teczek, walizek i jakichkolwiek paczek jest wzbronione. Wozni przystąpili w sobotę do pil-

II
Zjazd stwierdza, że stan wytworzony w Wileńskiej Izbie Rolniczej w związku z ostatnimi wyborami wzbudza wielki niepokój. Ustąpienie czcigodnego generała Żeligowskiego i innych wskazuje na to, że nie program gospodarczy, a tylko względy osobiste i polityczne w Izbie górują. Ludzie — przybyli zdaleka, a niedostatecznie zorientowani w warunkach tu przez od wieków osiadłą ludność polską wytworzonych — Izba wyłącznie kierować zamierzają.

Zjazd solidaryzuje się w zupełności z programem czcigodnego obrońcy Wilna, który chce oprócz pracy nad gospodarczym dźwignięciem mas na podstawie szerokiej współpracy wszystkich rolników i wzywa ziemian do jak najintensywniejszej pracy w myśl hasła tylnie krotnie przez gen. Żeligowskiego rzucanych.

Wylew Dunaju 400 domów podmytych

SOFIA 26.4. Niezwykle ulewne deszcze spowodowały wylew Dunaju. Fale rzeki wdarły się do nioższych części miasta Vidine, podmywając 400 domów. Straty są

olbrzymie. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady ministrów, celem naradzenia się nad zarządzeniami, mogącymi zapobiec klęsce.

Skandal w socjalizmie

Broszura p. Borskiego nie schodzi ze szpał żydowskiej prasy. O burzenie jej na socjalistę, który ośmiela się proponować Żydom, emigrację, nie ma ganić.

„Socjalista — woła „Haintige Najes” po prostu powinien rozdzielać szaty, czytając taką broszurkę pepesowca. Odkąd istnieje socjalizm, nie słychać było o takim skandalu w socjalizmie. Oddawna w socjalizmie panowało zapatrywanie, że antysemityzm jest ruchem na wskroś reakcyjnym, który się zasa- dza na obecnej sytuacji społeczno-politycznej niektórych krajów — głównie krajów zacofanych. A gdy przyjdzie zwycięstwo socjalizmu,

które skasuje uciskanie człowieka, to ustanie także antysemityzm... A tu przychodzi p. Borski i oświadcza: bynajmniej...”

Dotąd — pisze organ żargonowy — „naszą jedyną pociechą i naszą jedyną nadzieją było to, że socjaliści nie brali udziału w kursie antysemickim”. A tu przychodzi p. Borski, „wychrzta”, „meches”, „rene-gat” i wnosi całą „hecę Eńdecji”. O tempora!

Coby rzekł na to Karol Marks, gdyby żył! On, twórca doktryny, która Żydom dała „jedyną pociechę i jedyną nadzieję”...
Straszne czasy!



Król angielski ofiarowuje na pamiątkę koronacji 90.000 takich medali osobom zasłużonym dla Korony.

AKTYWNOŚĆ POLITYKI WŁOSKIEJ

Zajęcie Abisynii wzmocniło jeszcze zainteresowanie Włoch sprawami afrykańskimi i śródziemnomorskimi. Rozwój zdobytych terytoriów i utrzymanie komunikacji z nimi są to zagadnienia, które dziś niewątpliwie stoją na pierwszym miejscu w polityce Włoch.

Nie wynika jednak z tego wcale, by miały one nie zajmować się tym, co się dzieje na kontynencie europejskim. Bo najprzód, jeśli chcą skupić całą swą uwagę i główne swe wysiłki na południu, to muszą mieć pewność, że po za ich plecami nie wyrosną dla nich niebezpieczeństwa w Europie. A po drugie, wiążą się sprawy europejskie ze sprawami afrykańskimi. Wszak Francja, Hiszpania i Anglia są krajami śródziemnomorskimi; takimi są państwa bałkańskie, a nawet Rosja.

Wobec tego wszystkiego właśnie stanięcie mocną stopą na gruncie afrykańskim, zmusza Włochy do aktywności na terenie europejskim.

To też aktywność, ta rozwija się przed naszymi oczami. Jest czynną polityką włoską w stosunku do Anglii, dążącą wytrwale do wznowienia dobrych z tym państwem stosunków. Baczna uwagę zwracają Włochy na to, co się dzieje w Hiszpanii. Posunęły znacznie naprzód ułożenie swych stosunków z Jugosławią przez zawarcie umów belgradzkich, obecnie postawiły krok naprzód w dziedzinie spraw nadnaujskich przez spotkanie Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem.

Europa środkowa i półwysep Bałkański są to naturalne tereny ekspansji politycznej Włoch. Stałym dążeniem Mussoliniego było nawiązanie dobrych stosunków z Węgrami. Musiał się żywo zajmować sprawą Austrii, by nie dopuścić do połączenia jej z Niemcami, utrzymując jednocześnie z tymi ostatnimi dobre stosunki. Pragnął unormowania stosunków z Jugosławią. Interesował się zawsze Rumunią, z którą łączyły go interesy polityczne i niektóre interesy polityczne. Trudno przypuszczać, by Włochy miały jakieś aspiracje terytorialne w Europie środkowej lub na Bałkanach. Wystarczy im pozycja obecna; lecz tereny te są naturalnym polem ich ekspansji politycznej i gospodarczej.

Polityka na nich nie jest łatwa, bo tam właśnie krzyżują się interesy Włoch i Niemiec, a z najbliższym sąsiadem, Jugosławią, mają Włochy różne interesy sprzeczne. Trudno tu tedy o rozstrzygnięcia na długą metę, o układy mające charakter długotrwały. Trzeba się ograniczać do regulowania spraw bieżących i pewnej tymczasowości.

Taki charakter mają też stosunki włosko - austriackie: To też spotkanie w Wenecji nie mogło mieć znaczenia szerszego. Posłużyło ono zapewne jako okazja do załatwienia szeregu spraw bieżących oraz do przystosowania polityki włosko-austriackiej do innych posunięć w stosunku do Niemiec i do Jugosławii. W tym ograniczonym zakresie, jeśli wierzyć komunikatowi urzędowemu i głosom prasy, które do nas doszły, rezultat został osiągnięty. Komunikat mówi o tym wyraźnie:

— „Wyrazili oni (Mussolini i Schuschnigg) — pewnością, że współpraca (Włoch i Austrii) doprowadzi do wspólnego celu, którym jest stworzenie warunków do uregulowania problemu nadnaujskiego. Mussolini i kanclerz Schuschnigg są przekonani, że uregulowanie to nie może być zrealizowane bez czynnego udziału Niemiec.

Są oni również przekonani, że protokół rzymski, które stoją otworem również i dla innych państw nadnaujskich, na warunkach, które zostaną ustalone w miarę możliwości, zarówno jak i układy, zawarte w roku zeszłym przez Austrię i Włochy z Niemcami, oraz wreszcie ostatni układ włosko - jugosłowiański, są zdolne zapewnić korzystny rozwój sytuacji w Europie centralnej zarówno w interesie krajów, biorących udział w tych

Chaos gospodarczy trwa

PRZEGLĄD PRASY

PRZEMIANY W SOWIETACH

Ustrój sowiecki przechodzi przemienne przeobrażenia społeczne i polityczne. Pisz o nich w „Robotniku” p. Czapiński:

„Hasła międzynarodowe coraz rzadziej są rzucane ze szpalt „Prawdy” i „Izwestii”. Natomiast coraz częściej, już niemal co dzień, niemal w każdym artykule czytamy takie słowa, jak „nasza kochana wielka ojczyzna”, „nasza sławna armia” i t. p. „Rodina” (ojczyzna) jest to zasadniczy motyw całej sowieckiej publicystyki. A skoro tak — zmienia się stosunek do przeszłości, do dziejów ojczyzny. Przeszłość nie szargać, nie wykiwać! Cafe „nastawienie” wobec przeszłości się zmienia. Stare książki i podręczniki już się nie nadają. Szkoła sowieckiego historyka Pokrowskiego („pokrowszczyzna”) zostaje wykleta.

To samo z religią. Rozlega się hasło tolerancji religijnej. „Bezbożnictwo” starego typu („wódz” Jarosławski) przestaje być modne. Nowa konstytucja proklamuje wolność kultu (co prawda obok wolności propagandy antyreligijnej). Niedawno czytaliśmy w sowieckiej prasie potępienie władz lokalnych, które gdzieś wyraziły się w sposób nauczycielki za nadmierną religijnością; „trzeba zrozumieć — pisze prasa centralna — że wierzący człowiek bynajmniej nie jest wrogiem sowieckiej władzy”.

Nie należy wyciągać z tych przejawów zbyt daleko idących wniosków. W szczególności przedwczesnym jest twierdzenie, że „Stalin wstąpił na drogę polityki tolerancyjnej”. Mamy tu do czynienia raczej z mniejszym natężeniem polityki antyreligijnej, które — nadto — może być stadium przemijającym.

SOCJALNO - KOMUNISCI ZA BLOKADĄ

„Naprzód”, krakowskie wydanie „Robotnika”, donosi, że w Krakowie

„odbyła się Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych w Krakowie, na której m. in. uchwalono rezolucję, wyrażającą solidarność krakowskiej klasy robotniczej z blokami. Jest to najlepsza odpowiedź na brednie prawicowej prasy o „izolacji moralnej” blokujskiej. Ciekawa „izolacja”, skoro z blokadą solidaryzują się 23.000 robotników krakowskich, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych!”

Mowa tu o blokadzie Domu Akademickiego przez młodzież sanacyjno socjalistyczną, która przegrawszy w wyborach do Bratniej Pomocy zablockowała się w I Domu Akademickim i korzystając z poparcia różnych krakowskich czynników „miarodajnych” nie chce ustąpić z Domu i wydać księżkę zarządu Bratniej Pomocy. Socjalistyczne związki zawodowe, gęsto obsadzone przez komunistów, popierają oczywiście wszystkimi siłami ten przejaw rewolty, który skierowany jest przeciw młodzieży narodowej i katolickiej. Popierają go i dlatego, że w blokadzie biorą udział ich ludzie. Ale co oznacza życzliwość różnych władz, a zwłaszcza stanowisko wicemin. Ujejskiego, który — jak zapewnia „Naprzód” — porobił blokującym daleko idące obietnice? Czy p. min. Świętosławski wyobraża sobie, że tolerowanie blokady, o ile za nią stoją socjalistyczno-komunistyczne związki klasowe, przyspieszy uspokojenie się młodzieży na wyższych uczelniach? Czy tylko przeciw młodzieży broniącej polskości wszechnic, mają być stosowane środki represyjne, podczas gdy działacze sanacji i PPS. mogą sobie pozwalać na wszelką anarchię?

ATAKI NA KONSERWATYSTÓW

Szereg dzienników sanacyjnych prowadzi stałą, podjazdową walkę z konserwatystami. Chodzi w niej przeważnie o sprawy gospodarcze, o kartele, politykę cen, reformę rolną. Ale naprawiaczki „Nowy Kurier” atakuje konserwatystów nawet za ich żądania zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

„Wysuwanie takich hasel — pisze „N. Kur.” — to gra, mająca przede wszystkim odwrócić uwagę społeczeństwa od problemu przebudowy ustroju gospodarczo - społecznego Polski oraz od zagadnienia dnia powszedniego: pracy i chleba. Masom rzucza się kość niezgody: niech o nią się bija, niech walczą o uludę władzy, a zapomną o tym, że *lwią część naszego majątku narodowego znajduje się w rękach kilkunastu tysięcy rodzin magnackich i obcego kapitału* (który hojnie płaci stromanom z arystokracji polskiej za szmatławie usługi) oraz Żydów, których z dawien dawna łączy z arystokracją polską zażyłe stosunki, na wspólnych interesach oparte.

Ta jest tylko różnica między dawniej a dziś, że dawniej „każdy szlachcic polski miał swego Żyda”, a dziś — każdy kapitalista żydowski ma swego arystokratę, którego używa jako kuku - parawanu”.

A więc naprawiacze biją w konserwatystów nawet swym bardzo świętym antysemityzmem. Zakładanie w obozie sanacyjnym staje się takie, że coraz trudniej się zorientować, co reprezentuje ta lub inna grupa. Dekompozycja jest kompletna.

nienie wyżywienia wyraża się w zawrotnych sumach, przeznaczanych na zbrojne zabezpieczenie swobody komunikacji morskich.

Jednym słowem olbrzymi organizm gospodarczy Wielkiej Brytanii nastawiony jest w dalszym ciągu na rozwój wymiany międzynarodowej, przy której dotychczas kraj ten najsczystsze zdobywał kasę. Nic dziwnego, że trudno mu się z tym systemem rozstać i że czyni wszystko, aby do dawnych stosunków doprowadzić.

Gdy teraz zwrócimy się do innego wielkiego organizmu gospodarczego, położonego w centrum Europy, do Niemiec, to zobaczymy coś krańcowo przeciwnego. Widzimy tam skierowanie całej energii narodu ku osiągnięciu samowystarczalności na wszystkich polach, nie tylko w dziedzinie żywności, ale odwołanie się do wysiłku umysłowego, wynalazczego, aby zdobyć samodzielność również w zakresie egzotycznych surowców. Ostatnio zainaugurowano tam kampanię, która ma na celu zużytkowanie każdej piędzi ziemi, każdej możliwości, aby usunąć istniejący jeszcze trzydziestoprocentowy niedobór żywnościowy. Trzynastą procent niedoboru rocznego i zapas na siedemnaście dni przeżywania! Czy może być większy kontrast założeń i stanów gospodarczych?

We Francji jesteśmy świadkami bodaj najmniej spodziewanych i najdziwniejszych eksperymentów. Kraj drobnych i wielkich rentierów, a więc ludzi zainteresowanych przede wszystkim w utrzymaniu stałych wartości pieniądza, kraj odznaczający się w charakterze ludności dążącej raczej do utrzymania tego co zdobył, niż do ryzyka zdobyczy — kraj ten wszedł bez większego oporu na drogę dewaluacji, zmiany wartości pieniądza, stosowania metod, które jeszcze niedawno nazywano pogardliwie metodami „kauczukowego metra”. Ludność bodaj najpracowitsza w Europie, harująca dotychczas bez wytchnienia czy to piątek, czy świątek — ta ludność wprowadza dziś dwa święta w tygodniu i upiera się przy tym, żeby to były właśnie dwa po sobie następu-

jące dni, bo tak jest oczywiście przyjemniej!

Jeżeli do tych wszystkich różnic w założeniach, do tego pomieszania pojęć dodamy fakt niezaprzeczony, że mimo polepszenia w wielu krajach i dziedzinach nigdzie nie została zwalczona zasadnicza klęska bezrobocia, że wszędzie życie gospodarcze wyrzuciła za swój nawias miliony ludzi, jako siłę niepotrzebną, zbyteczną, którą można zająć jedynie przy pomocy środków nadzwyczajnych, nie wchodzących w normy zwykłego obrotu gospodarczego, albo też wyżyć z funduszy ogólnych — to będziemy mieli niedwuznaczną odpowiedź na pytanie tak często dziś stawiane, czy kryzys już minął?

Oslabły tu i owdzie jego przejawy, wzmógł się zatrudnienie i wymiana, co jest rzeczą naturalną po tak długim zastoju i wyczerpaniu. Ożywienie to zresztą ma w wielu razach spekulacyjny charakter i budzi niepokój wśród znawców, niepokój, którego uzasadnienie potwierdziły wyczyny giełdowe ostatnich dni. To osłabnięcie objawów choroby nie powinno jednak przesłaniać faktu, że kryzys zasadniczy dotychczasowego systemu gospodarczego istnieje w dalszym ciągu, że rozmaite jednostki gospodarcze szukają rozwiązania trudności w najrozmaitszych kierunkach i nie można powiedzieć, żeby już ktoś drogę takiego rozwiązania znalazł. Świat nie tylko nie wyszedł z chaosu, ale nie wstąpił nawet na drogę, która ma z niego wyprowadzić.

Te rzeczy dobrze jest sobie uświadomić w czasie, kiedy mamy przystępować do gospodarczej przebudowy kraju. Nie zbudujemy nic trwałego, jeżeli pojedziemy drogą, która gdzieś dziej wykazała już bankructwo. Nie powinniśmy usnąć się twierdzeniem, że wszystko zle już minęło, że świat wchodzi w normę, że wystarczy naśladować obce wzory i tylko „wejść do obrotu międzynarodowego”. Przeciwnie, musimy znaleźć własną koncepcję dróg, środków i celów gospodarczych i na niej tylko przyszłość opierać.

Zygmunt Raczkowski.

Wystawa paryska

Można powiedzieć bez przesady, że cały świat oczekiwał z ciekawością otwarcia wystawy paryskiej. Miało ono nastąpić dnia 1 maja r. b. Tak się szczęśliwie składało, że w maju przypada koronacja króla angielskiego i można było się spodziewać, że znaczna część gości koronacyjnych zatrzyma się w Paryżu, by obejrzeć wystawę i zwiedzić następnie Francję; a goście ci przybędą ze wszystkich dominiów i kolonii angielskich. Można się było spodziewać, że poza tym ze wszystkich krajów Europy i świata całego zjawią się turyści na wystawę i do Francji.

Boć kraj ten ma poza sobą tak wielką i świetną pracę cywilizacyjną i kulturalną, tyle posiada piękna naturalnego, tyle zabytków budownictwa, takie nagromadzenie dzieł sztuki, że przez wszystkich na świecie może być uważany za drugą ojczyznę. Sam Paryż, zresztą jest miastem, które pociąga i każe się kochać każdemu, kto w nim przebywał. To też wystawa paryska była uważana prawie za własność i święto międzynarodowe, miała dodać nowego splendoru Francji i jej kulturze, miała dać dowód pracowitości, zmysłu organizacyjnego i poczucia piękna narodu francuskiego.

układach, jak i w interesie ogólnego pokoju Europy”.

Mówi się oczywiście, jak zwykle, że porozumienia te nie są skierowane przeciwko nikomu, mówi się o „pokoju europejskim”. Jest jednak rzeczą jasną, że polityka włoska nie idzie po linii polityki francuskiej, zarówno w swych istotnych dążeniach politycznych, jak i w swej metodzie. Włosi dążą do układów bezpośrednich z poszczególnymi państwami Europy południowo-wschodniej, pragną na tym terenie ugruntować swe wpływy polityczne i gospodarcze. W obecnym zaś okresie — po ogłoszeniu t. zw. osi Berlin — Rzym — robią to z troską o nienaruszenie interesów niemieckich.

Z tym aktywizmem Włoch na obszarach, będących w bezpośrednim naszym sąsiedztwie, musi się także liczyć polityka polska.

Tymczasem otwarcie wystawy zostało odłożone co najmniej na miesiąc, a pisma francuskie przedstawiają w sposób wprost tragiczny to, co się na terenie wystawy dzieje. Daleko jeszcze do wykończenia pawilonów, a robotnicy pracujący na wystawie nie tylko się nie spieszą, lecz wyzyskują konieczność wydatku na czas długi, by zmusić pracodawców i rząd do różnych ustępstw. Doszło do tego, że robotnicy budowlani od przyznania im w ogóle znacznych ustępstw materialnych uzależniają swe zezwolenie na pracę na terenie wystawowym w ogóle...

Wobec tego rząd p. Bluma stoi bezradny, bo opiera się on na koalicyj, w której komunisty stanowią człon najenergiczniejszy i najaktywniejszy. A zresztą trzeba to stwierdzić, nie rząd wyłoniony przez parlament rządzi dziś Francją, lecz Generalna Konfederacja Pracy i jej kierownik, p. Jouxhaux. Położenie jest podobne do tego, jakie było w Rosji w roku 1917, gdy pozornie sprawował władzę rząd księcia Lwowa, a istotnie rządził „Sowiet robotniczy i żołnierski deputatów”.

Zajmujemy się tą całą sprawą z przykrością i niechęcią. Trudno jednak ją pominąć, bo opóźnienie w otwarciu wystawy paryskiej urosło już do rozmiarów znaczenia międzynarodowego. Jest ono znamienne, jest ostrzeżeniem nie tylko dla Francji, lecz dla wszystkich państw i narodów.

Trzeba powiedzieć jasno, wyraźnie i otwarcie: odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie obciąża narodu francuskiego, rządowego, rozumnego, pracowitego i umiejącego organizować i tworzyć rzeczy wielkie, jak tego uczy historia nasza i dawniejsza. Jesteśmy pewni, że nigdzie na świecie nie potrafiłoby tak dobrze i pięknie urządzić wystawy jak w Paryżu. Odpowiedzialność za to co się dzieje spada na rząd francuski. Ten stan rzeczy, na który z bólem patrzy opinia wszystkich krajów żyjących sympatią i czcią dla Francji, jest wynikiem tego faktu, że Francja posiada nie taki rząd, jaki mieć powinna. Przyczyną niepowodzeń wystawowych są w istocie swej natury czysto polityczne, tkwią one w fakcie, że rząd p. Bluma jest całkowicie zależny od komunistów, którzy — jak to

wymownie wykazał poseł Doriot — nie są dziś stronnictwem francuskim, lecz narzędziem polityki obcej.

Traktują oni też wystawę paryską nie jako wyraz dorobku i wielkości Francji, lecz jako okazję do przygotowywania rewolucji i manifestację przeciw „faszyzmowi”. Dla tych celów poświęcają najżywniejsze interesy Francji i wytwarzają sytuację, która — jak już powiedzieliśmy — urasta do rozmiarów zagadnienia międzynarodowego.

Nie naszą jest rzeczą zabieranie głosu o sprawach wewnętrznych Francji. Trudno jednak zamknąć oczy na fakt, o którym wszyscy mówią i piszą. Nie można pozwolić na to, by nieświadomiona dobrze opinia obciążała odpowiedzialnością za wszystko, co się dzieje na terenie przyszłej wystawy i koło wystawy Francji i naród francuski. Dlatego i dla wyciągnięcia nauki politycznej z dokonywującego się w oczach naszych doświadczenia, poruszamy tę przykrą sprawę.

Obrazki z życia w Sowietach

Bolszewicka „Ekonomiczka Zis” donosi, że w ostatnich czasach w ludowym komisariacie finansów ZSRR, wykryto, iż nacelnik jednego z ważniejszych wydziałów Narkomfinu Neufeld po pełnił nadużycie przy finansowaniu przemysłu, a w szczególności ludowych komisariatów przemysłu ciężkiego i leśnego. Działalność swą Neufeld prowadził przez szereg lat, lecz udawało mu się to ukryć, dzięki brakowi czujności. Z Neufeldem współdziałał nacelnik głównego urzędu transportu maszyn oraz dyrektor banku przemysłowego Tumanow. Dziennik nawołuje do zlikwidowania wadliwego systemu finansowania przemysłu, lecz do szkodników odnosi się ze wspaniałomyślnością, nie żądając żadnej dla nich kary, co pozwala przypuszczać, że winni zostali już ukarani, lecz nie wiadomo, jaką karę zastosowano względem nich.

„Za Komunistyczne Proświeszczenie” p. t. „Niepokojące cyfry” donosi, że budowa szkół na Ukrainie idzie fatalnie. Budowa przeszło połowy szkół znajduje się w stadium przygotowawczym, procent wykonania planu budowy wynosi od 1 do 12.

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego

Przyszłe Wilno 6. Popławy.

W dniu 25 bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego. Wzorem podaliśmy w streszczeniu jej uchwały. Dziś podajemy ją w całości:

W ciągu osiemnastu lat, które upłynęły od chwili odbudowania Polski, praca wewnętrzna nad zespoleniem sił narodu i mocną organizacją państwa oraz walka o zwycięstwo dla Polski silnej i względnie bezpiecznej pozycji w Europie, nie dały wyników, których oczekiwać należało.

Poczucie tego nigdy nie wyrażało się tak silnie, jak w chwili obecnej, nie tylko wśród ogółu społecznego, ale i wśród sfer rządzących państwem. Najwyraźniejszym tego dowodem jest brak jasnego kierunku w celach i sposobie rządzenia przy dosyć obfitych w tym przedmiocie deklaracjach, niezgodność w działaniach i zamierzeniach, wreszcie nawoływanie do konsolidacji i bezskuteczne próby jej osiągnięcia.

Niepowodzenie tych prób łatwo zrozumieć. Trwała konsolidacja polityczna, zespolenie ludzi w jednych szeregach osiąga się nietylko nastami, choćby najwięcej obiecującymi, ale i czynnym dążeniem do celów, które naród przed sobą widzi, praca i walka o jego dobro. Jeżeli słowem nie towarzyszą czynny, albo, co gorsza, im przeczą, nie budzą one wiary, nie łączą ludzi, ale ich od siebie oddalają. Tak jest w społeczeństwach, które mają cokolwiek doświadczenia w rządzeniu się sobą.

Polska na skutek rozbiorów utraciła możliwość rządzenia u siebie, postanowienia o swoich losach; o nich decydowali obcy, wrogowie nasi. Stąd, gdyśmy własne państwo odzyskali, zaczęliśmy się rządzić bez dostatecznego doświadczenia i bez należytego poczucia odpowiedzialności.

BŁĘDY PRZESZŁOŚCI

Z początku rzucano hasła zaspokojenia w ciągu kilku lat wszystkich potrzeb, nietylko narodu, jako całości, ile poszczególnych warstw ludności — nie rozumiejąc, że wielkie, dobroczynne reformy wymagają czasu na przygotowanie samego dzieła i na przygotowanie ludzi do korzystania z nich, i że niejedną zmianą, która wdaje się zrazu dobroczynną, w życiu przynosi krzywdy tym, dla których dobra pozornie jest czyniona. Następnie próbowano zawrócić z tej drogi, a natomiast popadnięto w błąd jeszcze niebezpieczniejszy: ogłoszono zasadę, że państwo polskie nie jest państwem narodu polskiego, tego, który je założył, który przez tysiące lat utrzymywał je swą pracą i przelewał krew w jego obronie, ale że należy ono do wszystkich jego mieszkańców, zarówno do synów ziemi polskiej, jak i do obcych przybyszów. Nawet nadano prawo obywatelstwa polskiego licznym rzeszom żydów, którzy, przybyszcy z bolszewickiej Rosji, osiedli się w Polsce. Wszystkim tym przybyszom przyznano równy z nami głos w rządzeniu Polską.

Powyzsze błędy wywołały rozbięcie w kraju, którego niebezpieczeństwo powszechnie się dziś rozumie, nawołując do zjednoczenia i mylnie wskazując jego drogi. Zjednoczenie można osiągnąć, ale nie przez utrwalenie błędów, które wywołały rozbięcie, jedno przez ich naprawienie.

Możliwe one się stały skutkiem braku doświadczenia i braku poczucia odpowiedzialności w naszym społeczeństwie. Doświadczenie gospodarki we własnym państwie, postępująca znajomość położenia Ojczyzny i na jej gruncie wyrastające poczucie odpowiedzialności, gdzie go w dostatecznej mierze nie było — braki te stopniowo leczą. Postęp w tym względzie opinii narodowej jest oczywisty. Trzeba wprawdzie rozróżniać głosy, będące wyrazem szczerzego przekonania i poczucia narodowego, gotowego wyrazić się w czynie, od pustych słów, którym czyn często przeczą, a które są tylko chęcią przystosowania się do pozornej i pozyskania poklasku. Te drugie prowadzić mogą tylko do zjednoczenia formalnego, pozornego, z przeniesieniem walki istotnej gładziej.

ZAŻYDZENIE POLSKI

Głównym źródłem rozbięcia w naszym narodzie jest jego zażydzenie. Polska liczy tak wielką ilość żydów, jakiej żadne inne państwo nie posiada. Ta ilość ciągle do dnia dzisiejszego rośnie, a z nią rośnie ich

znaczenie w naszym życiu. W odbudowanym państwie są oni silniejsi, niż byli w kraju naszym podczas rozbiorów. To im daje możność popierania w naszym życiu politycznym wszystkiego, co się dzieje na szkodę narodu. Robią to w myśl zasady, że im naród polski jest słabszy, tem oni są silniejsi; tym, których popierają, każą sobie płacić, żądając popierania nawzajem swoich interesów, swobodnego działania tam, gdzie inni swobody nie mają; domagają się przywilejów, monopoli, nawet powoływania ich na stanowiska państwowe, na urzędników i wojskowych.

Gdy najważniejsza z naszych klęsk dzisiejszych, bo niosąca z sobą osłabienie narodu u podstaw i poważnie zagrażająca jego przyszłości — niedza i przeludnienie wsi polskiej — wywołała wśród ludu dążenie do rozszerzenia swej pracy na handel i rzemieślniczość, gdy powstał silny ruch części ludności wiejskiej do miast, żydzi uczuli się zagrożeni w swym posiadaniu.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Dla swej obrony zaczęli organizować wyteżoną agitację komunistyczną na wsi. Żywiły ciemniejsze, mniej rozumiejące położenie kraju i właściwe cele komunizmu, łatwo jej ulegają i agitacja ta już wyrosła na łące dla Polski niebezpieczeństwo, groźne przedewszystkiem dla ludu, gdyby komunizm zwyciężył.

Głównym ogniskiem ruchu komunistycznego w Polsce jest ludność żydowska, która też dostarcza przeważnie komunistycznych działaczy. Agitacja komunistyczna najłatwiej się przyjmuje na ziemiach ruskich i tam też najłatwiej jest wytwarzać ruchy anarchystyczne, podobne do tych, z którymi niedawno mieliśmy do czynienia na południu województwa lubelskiego. W polskich okręgach przemysłowych wśród robotników podatne jej podłoże stanowią żywiły socjalistyczne, oddawna przygotowane pokrewną propagandą i nawykami do współdziałania z żydami. Nie znaczy to wszakże, żeby wieś polska była przed agitacją komunistyczną zabezpieczona, tym bardziej, że na nią ataki agitatorów są dziś głównie zwrócone. Stwierdzamy wprawdzie ogromne w ostatnich czasach postępy świadomości narodowej, jak również znajomości położenia kraju i pracy dla Ojczyzny, nie są one wszakże równomierne w całej Polsce tak, że ciemniejsze okolice ulegają agitatorom komunistycznym, operującym fałszywą krytyką położenia i równie fałszywymi obietnicami.

Jednocześnie z tamtą wzmogła się agitacja, usiłująca dążenia chłopów zwrócić wyłącznie ku kwestii agrarnej. Zwraca ona wysiłki ku temu, żeby odciągnąć uwagę od miast, od dążeń do ich spolszczenia, zamknąć go na wsi i ułatwić żydom całkowite panowanie nad handlem i ujęcie przez to życia gospodarczego w swoje ręce.

Niebezpieczeństwo komunizmu wymaga się na skutek pomocy, jaką agitacja komunistyczna otrzymuje z zagranicy. Robotnicy, powracający z Francji, zaopatrywani są przy odjeździe w odezwy i broszury komunistyczne, drukowane po polsku. Zjawisko to daje się odczuć zwłaszcza w Poznańskim. Ważniejsze, że w ostatnich czasach wzmógł się napływ pieniędzy z bolszewickiej Rosji na organizację i agitację w naszym kraju.

Nie jest bez znaczenia także pomoc w propagandzie, jaką dają komunistom liczne żywiły radykalne, „postępowe”, „demokratyczne”. Wyrósłszy pod wpływami masonskimi i widząc główne dla siebie niebezpieczeństwo w rozwoju ruchu narodowego, rzucają one hasła przeznaczone do walki ze wszystkim, co narodowi daje jedność i siłę. Komunisci i żydzi świadomie zużytkowują je dla siebie, tworząc t. zw. „fronty ludowe”, „fronty demokratyczne” itp.

NIEPEWNE POŁOŻENIE W EUROPIE

Rozbięcie i pomniejszenie sił narodu tem groźniejsze jest wobec dzisiejszego położenia w Europie, które przynosi coraz nowe powikłania w różnych państwach i w stosunkach między nimi. Polityka państw, która po wielkiej wojnie wysunęła na czoło bieżące interesy

materialne, zaniedbała sprawy często najważniejsze, otwierając pole do działania dążeniom rewolucyjnym i intrygom żydowskim, a jednocześnie zaostriżyła przeciwieństwa między państwami i zbliżyła groźbę nowych wojen. Zaspokojone trudnościami gospodarczymi i finansowymi, żywiły kapitalistyczne w tej polityce widziały jedynie dla siebie ratunek i ko nie pchały swe rządy. Rosnący natomiast ruch narodowy, widzący, że ta polityka wiedzie kraj do zguby, doprowadził już dwa wielkie państwa do przewrotu narodowego, który nie znalazł narażenie innej formy rządu, jak ujęcie kraju pod rządy wodza: we Włoszech powstały rządy faszystowskie, w Niemczech — narodowo-socjalistyczne. To wzmogło przeciwieństwa tych dwóch mocarstw z pozostałymi, co zwiększyło powikłania dotychczasowe. Do tego dołączyło się wzmoczenie w Europie akcji komunistycznej, prowadzonej bądź w ukryciu, bądź wypowiedzanej jawną walką narodową, jak w Hiszpanii, gdzie trwa okrutna wojna domowa. Położenie europejskie skomplikował czynny udział mocarstw postronnych w wojnie domowej hiszpańskiej. W obecnej chwili nie dostarcza ono jasnych danych do przewidywań, jak się odbije na położeniu Polski i jakiego będzie wymagało zachowanie się z naszej strony.

SILA ZBROJNA ZJEDNOCZONA Z NARODEM

Wiemy dziś tylko, że musimy być przygotowani w bliskim czasie na obronę naszego państwa z bronią w ręku. Stąd ogół polski zastanawia się coraz częściej nad naszymi środkami obrony, zwraca się myślą ku naszemu wojsku, mówi o stanie jego organizacji, o jego wyćwiczeniu i zaopatrzeniu, o jego środkach technicznych, wreszcie o duchu, jaki w nim panuje. Zwraca się uwagę na brak dostatecznego zbliżenia między armią i społeczeństwem, powstałego skutkiem niewłaściwego pojmowania roli armii w ubiegłym dobie. Stwierdzić trzeba, że naród polski nie cofnie się przed największymi ofiarami na rzecz podniesienia siły wojskowej państwa. Potęgę Polski zabezpieczy siła zbrojna, zjednoczona z narodem a stojąca poza wewnętrznymi walkami politycznymi.

WZROST SIŁ OBOZU NARODOWEGO

Sprawozdanie z pracy i stanu organizacji naszej w całym państwie świadczy o szybkim wzroście szeregów stronnictwa i wogóle ruchu narodowego, zwłaszcza w masach ludowych, o ich coraz większej zwartości, o wzroście dobrowolnej ich karności i przejęciu się poczuciem obowiązku względem Ojczyzny.

Przeprowadzona nad referatami i sprawozdaniami dyskusja utwierdziła nas w przekonaniu, że przeciwstawiany niepewnemu i niebezpiecznemu położeniu państwa zamęt pojęć, jak również i rozbięcie w obozie rządzącym oraz jego bezskuteczne próby stworzenia jedności w społeczeństwie nie prowadzą nas do tego, ażeby państwo nasze stało się zwartą siłą, zdolną zaważyć skutecznie na wypadkach i oprzeć się wszelkim niebezpieczeństwom. Natomiast jedyną drogą do tego jest ujęcie losów państwa przez naród polski zwarty, zespolony w swych głównych dążeniach, usunięcie od wpływu na rządy żywiłów obcych, a przede wszystkim żydów przez pozabawienie ich praw politycznych w państwie, oraz usunięcie z naszej polityki wewnętrznej tych urzędów, które dają im przewagę nad ludnością polską.

NARÓD JEST ZDOLNY STWORZYĆ SILNE PAŃSTWO

Naród polski po odzyskaniu niepodległości posunął się poważnie naprzód w rozumieniu swego położenia, w poczuciu swej zwartości, w walce z wewnętrznymi czynnikami rozkładu, w energii politycznej biernych i do niedawna mas ludowych. On jedynie zdolny jest wytworzyć silne państwo i dać trwałe oparcie rządowi, wcielającemu jego wolę, rządowi narodowemu w narodowym państwie.

Uznając chwilę obecną w położeniu zewnętrznym państwa za wyjątkowo niepewną i napiętną niebezpieczeństwami, grożącymi wystawieniem naszego państwa na

Przy projektowaniu zabudowy miasta, zleczyć równie ważką, jak regulacja placów, wielkich arterii, czy innych obiektów monumentalnych, jest kwestia zabudowy przedmieść.

Przyjęto się u nas powszechnie mniemanie, że przedmieścia muszą stanowić kompleksy, walących się ruher, parkanów, pozbawionych bruku, niesłychanie błotnistych ulic.

Mowy oczywiście być nie może o tego rodzaju zdobyczach, jak kanalizacja, a nieraz i elektryczne oświetlenie mieszkań. Fantazyjnie rozmieszczane elektryczne latarnie, udzielają skąpego światła i świadczą, że jednak znajdujemy się w mieście.

Pomijam już wynikające z powyższych okoliczności warunki mieszkaniowe, o podstawowych wymogach higieny nie może być mowy.

Przytoczony obrazek nie jest wcale przesadzony, jeśli chodzi o wielkość miast w b. zaborze rosyjskim. W zachodnich dzielnicach Polski sprawa przedstawia się bez porównania lepiej.

Jeśli chodzi o stosunki wileńskie, sprawa przedmieść przedstawia się w sposób, nie odbiegający od „normalnych” miast Kongresówki i Kresów. Zabudowa jest co prawda luźna, tak jak i na Zachodzie, ale zdumiewająca beładna. Każdy budował sobie dom, czy domek według upodobań, niezgodnych już nawet nietylko z założeniami urbanistycznymi, ale i poczuciem pewnego porządku, czy konsekwencji w stosunku do sąsiadów. Jeden domek stoi do ulic frontem, drugi ścianą szczytową, trzeci ukośnie.

Nie ma też oczywiście mowy w zachowaniu linii ulicy. Jeden budynek jest cofnięty w głąb o 10 mtr., drugi stoi na chodniku. Niemniejsza fantazja cechuje styl rozmaitych „osobniaków” — przeważnie żydowsko-„daczkowy”. Wszystko to łatwo można sprawdzić na peryferiach Wilna — na Zwierzyniecu, Legionowej i t. p.

Sprawa zatem regulacji dzielnic podmiejskich jest sprawą wysoce skomplikowaną, ze względu na konieczność zupełnego przetasowania istniejących warunków.

Biurow Urbanistyczne przystąpiło więc do projektowania zabudowy Popław, jako dzielnicy w pewnym sensie wzorowej. Wzorowość ta polegać będzie na tym, że tereny, na których powstanie kolonia mieszkaniowa, są nie zabudowane i nie rozparcelowane, a więc można plan przeprowadzić konsekwentnie i zgodnie z wymogami nowoczesnej zabudowy.

Koszty regulacji, które oczywiście grają we wszelkich projektach nieposlednią rolę, są również znacznie niższe, ze względu na brak obiektów, które trzeba by usuwać.

tów, które trzeba by usuwać.

Teren, na którym powstać ma kolonia, ograniczony jest: od północy i zachodu ul. Kopanica, biegnącą mniej więcej wzdłuż obecnej trasy, a więc zgodnie z osią ogólną koryta Wileńki, od południa ul. Subocz, na tym odcinku wyprostowana, co wobec braku trwałych zabudowań, nie przedstawia specjalnych trudności, i wreszcie od wschodu ul. Saska Kępa. Cały ten teren podzielony jest na przeszło 100 działek budowlanych, nie licząc parceli pod szkołę i rynek. Staną na nich domki jedno, lub dwu-rodzinne.

Kilka takich domków jest zaprojektowanych, jako wzory — mają po dwie izby na parterze i jedną na piętrze na jedną rodzinę. Budynki gospodarcze, oczywiście z wyłączeniem stajen, obór i t. p., umieszczone są, ze względu na obniżenie kosztu budowy, pod jednym dachem. Rzecz jasna, wszelkie zabudowania będą skanalizowane, otrzymają sieć wodociągową i oświetleniową.

Plan ogólny w środku kolonii przewiduje szkołę, która za mie plac o powierzchni około 6,5 tys. mtr. kw. (łącznie z ogrodem, boiskami i t. p.). Ulice zajmą mniej więcej 15% ogólnego obszaru terenu parcelowanego, bieżącej ich więc tylko tyle, ile wymaga konieczna potrzeba. Wreszcie u zbiegu ulic: Subocz i Kopanica, przewidziany jest plac o przestrzeni około 3,5 tys. mtr. kwadr. pod rynek, który obsługiwać będzie i sąsiednie dzielnice.

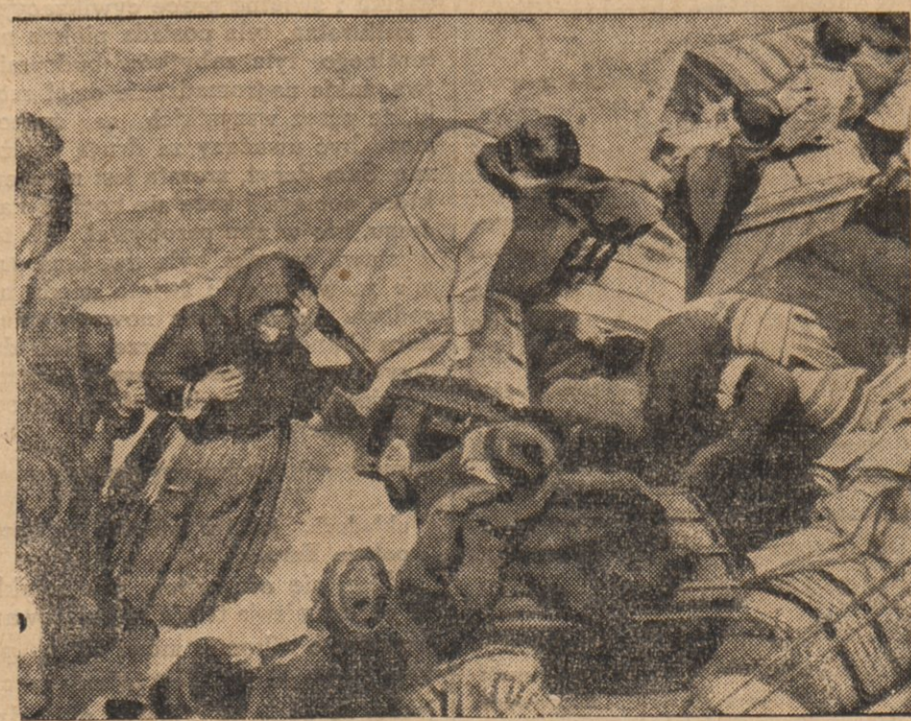
Tak wygląda w ogólnym zarysie plan regulacji Popław. Bliskość Wileńki z dostępem do niej, dobre połączenie ze śródmieściem i racjonalne rozmieszczenie obiektów użyteczności publicznej pozwala przypuszczać, że Popławy staną się pierwszym, pomyslanym po europejsku przedmieściem Wilna. M. Tr.

Likwidacja anarchistów

W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa dokonały likwidacji Warszawskiej Organizacji Anarchistycznej, która działała w stolicy pod firmą: „Anarchistycznej Federacji Polski”.

Dokonano kilkunastu rewizji i zatrzymano 9 osób, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Ujawniono szereg materiałów organizacyjnych, liczne broszury i odezwy, wydane w Hiszpanii, oraz stwierdzono, iż organizacja warszawska była finansowana przez zagraniczne partie anarchistyczne. Aresztowani rekrutują się z elementu żydowskiego. Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że wpływy anarchistów w Warszawie były minimalne.

UCIEKNIERZY Z HISPANII



Do Francji ciągle przybyszą uciekniery z Hiszpanii.

trudne próby, a jednocześnie widząc w państwie brak zwartości moralnej, rozbięcie dążeń i brak jedności myśli politycznej — Rada Naczelna wzywa obóz narodowy, ażeby nie ustawał w pracy nad pomażaniem naszych szeregów, związanych jednością myśli i celu. Kierownicy pracy narodowej winni chronić szeregi od ulegania wszelkim podszeptom, usiłującym ich pracę wykołocić i dbać o to, ażeby rosta dobrowolna karności, która nam zapewnia tak pomysłny rozwój stronnictwa i czy-

ni je siłą, coraz wyraźniej panującą w opinii kraju i coraz bliższą rzeczywistości swych wielkich celów.

W tej pracy nietylko trzeba dążyć do uzyskiwania coraz większej przewagi nad przeciwnikami, ale przygotowywać się do ujęcia losów kraju w swe ręce i do pokierowania nim w duchu naszych zasad, z poczuciem odpowiedzialności za był państwa, za jego dobro, za położenie jego ludności, aby oszczędzić jej klęsk, które dziś na nią spadają.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół malejącym. Większe rozpozogodzenia w południowej połowie kraju, a w północnej miejscami przelotne deszcze.

W dalszym ciągu jeszcze chłodno, jednak już przy tendencji do wzrostu temperatury. Stabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

— **Wyłączenie prądu.** Z powodu przekładania kabla elektrycznego, dzisiaj od godziny 4 do 10 rano prąd będzie wyłączony na ul. Mickiewicza na odcinku od ul. Wileńskiej do placu Katedralnego, oraz na Tatarskiej i Garbarskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zjazd Zw. Miast Polskich.** W dniu wczorajszym z ramienia miasta wyjechała do Warszawy na Zjazd Zw. Miast 7-mio osobowa delegacja na czele z prezydentem m. Wilna dr. Maleszewskim. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Połączenie związków kupców.** W dn. 25 b. m. odbyło się zebranie zarządów Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan oraz Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, na którym zapadła definitywna decyzja połączenia się tych organizacji w jedną, z tym, że Związek Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan przekazał wszystkie swoje aktywa i pasywa Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Wszyscy członkowie Związku automatycznie stali się członkami Stowarzyszenia.

ZEBRANIA.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 29 kwietnia (czwartek) b. r. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) o godz. 8 wiecz. odbędzie się 155 zebranie ogólne Koła z referatem p. mgr. Jadwigi Rutkiewicz p. t. „Biblioteki uniwersyteckie w Anglii” (Bodleiana i inne). Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Walne Zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego** odbędzie się w wtorek 27 kwietnia o godz. 19 w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybory nowych władz (tylko dla członków). 2) Po walnym zebraniu odbędzie się o godz. 19.30 odczyt prof. J. Adamausa p. t. „Charakterystyka państwa piastowskiego”. Na drugą część posiedzenia wstęp wolny.

— Środa Literacka.

W dn. 28 bm. wygłosi Dr. Jerzy Orda dyskusyjny odczyt p. t. „Odrębności stylowe dawnej sztuki wileńskiej”, ilustrowany przezroczami. Początek o g. 20 m. 15.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Cofnięto koncesje żydom.** Decyzją Urzędu Wojewódzkiego za kwiecień na obszarze Wilna zostały cofnięte za przekroczenia przepisów rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dn. 5.9.36 r. o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego, 4 koncesje, a to: Bejnszowski Sztupowi, Jochie Chejker, Rozie Lewin i Frumie Gerszonowicz.

RÓŻNE.

— **Otrzymał list treści następującej:**
W „Dzienniku Wileńskim” z dn. 23.IV 37 we wzmiance pod tytułem „Aresztowanie inż. Goldberga” nieprawdą jest jakoby był niebieskim ptakiem polującym na posażne panny i nieprawdą jest jakoby okradł sklep teściowej, natomiast prawdą jest, że tacy się dochodzenie w sprawie czeku.

Z poważaniem M. Goldberg.

— **KRONIKA POLICYJNA.**
— **Agresywna żydówka bije 12-letnią dziewczynkę.** Wczoraj około godziny 7.20 wiecz. podczas przechodzenia mostu Zielonego została potrącona przez pewną żydówkę w wieku lat 40 — 12-letnia Irena Stefanowiczówna (Promień 13). Gdy dziewczynka w gwałtownej formie zwróciła uwagę żydówce, że nie wolno potrącać przechodzących — żydówka z pięściami rzuciła się na Stefanowiczównę i poczęła ją bić.

W obronie dziecka stanęło 2 przechodzących Polaków, którzy agresywną żydówkę oddali w ręce policjanta. (h)

— **Zatrzymanie oszusta.** Z polecenia władz śledczych aresztowany został niejaki Antoni Krzywicki (Prywatny 7/5), który podając się za inżyniera dokonał w Wilnie oszustwa. (h)

— **Noce włamania do mieszkań.** Do mieszkania Koziół-Poklewskiego (Sosnowa 7) wczorajszej nocy dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę, biżuterię, pistolet, gotówkę w wysokości 45 zł. i inne rzeczy wartości około 400 zł.

Teżże nocy do mieszkania Stanisława Wojtkiewicza (Wielka 44), dostali się złodzieje, którzy dokonali kradzieży 3 sztuk materiału ubraniowego wartości 150 zł. (h)

WYPADKI

— **Ciężki wypadek podczas pracy.** Wczoraj na terenie wytwórni kostki kamienniej przy ul. Piłsudskiego wydarzył się ciężki wypadek. W czasie pracy przy robieniu kamieni robotnik Witold Sadowski lat 26 uderzony został odłamkiem kamienia w głowę. Z rozplataną czaszką Sadowski padł nieprzytomny na ziemię.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Gościł występ wiedeńskiego teatru („Deutsches Volkstheater”). Po wielkich sukcesach w Warszawie, w dniu dzisiejszym, we wtorek wieczorem o godz. 8.15 znakomity zespół wiedeńskich artystów dał tylko jedno przedstawienie najnowszego utworu popularnego pisarza węgierskiego L. Bus-Fekete'go, współczesną satyryczną komedię „Jean” graną do niedawna z niebywałym powodzeniem w Wiedniu. Na czele zespołu stoją znani naszej publiczności z zeszłorocznego występu w komedii „Ping-Pong”, jak również w szeregu filmów, ulubieńcy wiedeńskiej publiczności — Lili Darvas i Hans Jaray. Dalszą obsadę stanowią wybitne siły zespołu: Joanna Tervin, świetny aktor charakterystyczny Kurt Lessen, Egon Jordan, Vilma Dogischer, Elza Föry, Teodor Grieg, Herman Brix. Zapowiedź jedyne występu znakomitego zespołu wiedeńskiego artystów o-budził w mieście olbrzymie zainteresowanie, to też popyt na bilety postępuje w szybkim tempie. Pozostałe bilety znajdują się w sprzedaży w kasie teatru „Lutnia”.
Jutro w środę „Mazepa” w premierowej obsadzie.

— **Stefan Jaracz** — z zespołem warszawskiego teatru „Ateneum” rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Miejskim na Pohulance w sobotę bież. tygodnia, dnia 1 maja br. w znakomitej komedii Moliera „Szkoła żon” w swej wielkiej kreacji roli Arnolda. — **Przedsprzedaż** biletów rozpocznie się w środę w kasie teatru „Lutnia”.
— **Teatr Muzyczny „Lutnia”** Występy J. Kulczyckiej. Ostatnie przedstawienia „Władcy Filmu”. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia op. Gilberta „Władcy Filmu”. Operetka grana będzie po cenach propagandowych.

— **Sobotnia premiera w „Lutni”** „Tancerka z Andaluzji” op. H. Hirscha z występem J. Kulczyckiej i M. Wawrzkowicza w rolach głównych i M. Tatrzańkiego w niezmiernie komicznej roli tessia-lowelasa, po raz pierwszy grana będzie w sobotę. Będzie to rozpoczęcie letniego sezonu, dla którego repertuar będzie doborany lżejszy.

— **„Złocisty ptak” w „Lutni”** Premiera „Złocistego Ptaka” odbędzie się w niedzielę o godz. 12.15 w pol. Rolę tytułową wykona M. Martówna, której tańce będą układowego własnego.

— **Hinduski balet „Menaka” w Wilnie.** W środę 5 i czwartek 6 maja odbędą się w teatrze „Lutnia” dwa występy znakomitego zespołu hinduskiego „Menaka”.

Z za kotar studio

POZNANSKI CHÓR ARCHIKATEDRALNY w koncercie Polskiego Radia z „Romy”.

Tegoroczne koncerty Polskiego Radia, urządzane w sali Domu Katolickiego „Roma” stały się zupełnie nową i dotychczas niespotykaną w Polsce placówką kultury muzycznej. Tutaj zaznajamia się publiczność warszawska i radiosłuchacze z dziełami mistrzów polskich i obcych, których gdzie indziej nie ma się okazji usłyszeć. Wystawiono po raz pierwszy w Warszawie, w całości „Harnasie”, a także od wielu lat w Polsce nie wystawiane oratorium „Stabat Mater”. Z tej estrady zapoznano publiczność i radiosłuchaczy z nieznanymi dotychczas utworami współczesnych i dawnych kompozytorów, wzięwszy choćby pod uwagę dwa koncerty saksofonowe wykonane przez najlepszego obecnie saksofonistę szwedzkiego Raschera. Coraz bardziej uwidatnia się obraz całokształtu tych imprez, coraz korzystniejszy jest ich bilans.

Koncert z dn. 27 kwietnia o godz. 20.00 odbiega charakterem od utartych ram wielkich estrad koncertowych. Zapowiedziany jest występ Poznańskiego Chóru Archikatedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego. Chór ten jako najlepszy w Polsce i jeden z nielicznych, najlepszych chórów kościelnych Europy cieszy się wszędzie jaknajlepszą opinią. Program wtorkowy obejmuje natchnione dzieła wielkich mistrzów muzyki kościelnej, jak części „Missa Papea Marcelli” — Palestrina, dzieła Wacława z Szamotuł, Brucknera i innych. W części symfonicznej odegrane zostaną utwory dotychczas u nas nie grane: Charubinię — Symfonia D-Dur, i Rymyńskiego-Korsakowa suita z opery „Legenda o niewidzialnym mieście Kiteż i dawiewcy Fawonii”.

Nowe władze Z. O. R.

Na przedwczorajszym zjeździe rezerwistów wybrano nowe władze Z. O. R.

Wybrani zostali: prezes — por. rez. Jan Tyszkiewicz, wiceprezesi: kpt. dpl. rez. Piotr Dunin-Borkowski, ppłk. em. Witold Świątopełk-Mirski, mjr. rez. Stefan Spaczyński, por. rez. mgr. Antoni Minkiewicz.

Członkowie: kpt. rez. Fela Józef, por. rez. inż. Glatman Juliusz, ppor. rez. mgr. Lemiszewski Wacław, ppor. rez. Gulewicz Piotr, ppor. rez. Szutowicz Henryk, por. rez. Micałowicz Kazimierz, mjr. rez. Wierzchowski Władysław, pchor. rez. Bohdziejewicz Stanisław, por. rez. inż. Erdman Antoni, kpt. rez. Wołodźko Piotr, ppor. rez. Markowski Konstanty, kpt. p. r. Obiezierski Michał, por. rez. Zawadzki Władysław, ppor. rez. Czernichowski Józef, ppor. rez. Nieciejowski Eugeniusz, ppor. rez. Wolski Tadeusz, ppor. rez. Hajdul Kazimierz, por. rez. Kondratowicz Miłkołaj, por. rez. Kikwlicz Czesław — z Wilna.

Por. rez. inż. Kwaszczyński Lucjan (Baranowicz), por. rez. Kuźmicki Wacław (Szczuczyn Nowy), ppor. rez. Bortkiewicz Jan (Liśca), pchor. rez. Bielaniowicz Leonard (Oszmiana), por. rez. Zawadzki Jerzy (Nowogródek), ppor. rez. Boryta Stanisław (Święciany), ppor. rez. Melicki Stanisław (Stołpce), ppor. rez. Ciupiński Józef (Mołodeczno), płk. p. r. Henrici Alfred (Nieswież), ppor. rez. Ciecierski Józef (Suwałki), Wiktor Zebrowski (Brasław), ppor. rez. Kędzielski Franciszek (Grodno), por. rez. Rola-Janicki

Aleksander (Grodno) i por. rez. Romanowski Edward (Grodno).

Komisja Rewizyjna: płk. em. Domański Bronisław, por. p. r. Pożaryski Kazimierz i por. rez. Woynicki Edward, z-ca pkt. rez. Paszyc Witold.

Sąd Koleżeński: mjr. rez. Szyszkowski Bolesław, por. rez. Florczak Kazimierz, ppor. rez. Jankowski Witold, ppor. rez. Łuczywek Jan, por. rez. Ładysz Adolf, por. rez. Józefowicz Adam, por. rez. Engiel Mieczysław, por. rez. Charkiewicz Walerian, płk. rez. Głazek Wacław i kpt. lek. rez. Mienicki Marian.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Oszmianie

W dniu 25 b. m. odbyło się zebranie Str. Narodowego w Oszmianie. Obecnych było 50 członków.

Na zebraniu referat ideowy na temat „Niebezpieczeństwo żydowskie dla Polski i środki przeciwdziałania” wygłosił p. Edward Zienkiewicz. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabrano głos szereg osób.

Zebrani postanowili nie ustawać w walce o spolszczenie Oszmiany i wyteńczyć wszystkie siły do popierania i stwarzania chrześcijańskich placówek handlowych i rzemieślniczych. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

Po zebraniu odbyła się odprawa kierowników placówek z powiatu oszmiańskiego.

Takiej reklamy jeszcze nie było

Nieraz już w pogoni za sensacją, zdarzały się ogłoszenia firm handlowych, wyznaczających różne nagrody za szarady, kon-

kursy etc., nieraz już stosowano system dawkowania do jakichś przedmiotów czegoś dla reklamy darmo, nigdy dotąd jednak nie dawano nożyków do golenia zupełnie za darmo, w celu dania możności zapoznania się z ich wysokim gatunkiem, najszerzej publiczności.

Wyłom pod tym względem zrobiła obecnie reprezentantka fabryki warszawskiej „Grom”, firma Krzysztof Bruz i Syn, która jedynie za wzięcie odpowiedniego ogłoszenia zapowiada, że każdy sklep, prowadzący nożyki, wyda wzamian za takie ogłoszenie jeden elastyczny nożyk GROM EXTRA CIENKI, darmo.

Nie chodzi więc tutaj o rozreklamowanie swojej firmy, a chodzi prosto o oddanie pod ocenę najszerzej publiczności gatunku nożyków w jesieni wypuszczonych za rynek.

Są to jedyne polskie elastyczne nożyki z elektrycznie odpuszczonymi bokami, dzięki czemu ostrze ich jest niezwykle zahartowane, a boki odpuszczone i giętkie. W rezultacie nożykami GROM osiąga się dużo lepsze ogolenie i większą ich ilość przy zupełnej nielamliwości w maszynkach.

We własnym interesie nie zapominajcie wyciąć ogłoszeń, jakie się ukazały w dniu 30 kwietnia rb. w naszym piśmie i zamienić je na próbne nożyki.

Wywóz zwierząt żywych

Ostatnio wywieziono 104 konie do Anglii i Holandii. Ta coraz bardziej zwiększająca się pozycja eksportowa świadczy dobitnie o rozwoju hodowli koni na Wileńszczyźnie.

Pozatem wywieziono w ramach umowy polsko-niemieckiej 900 świń. W końcu zeszłego miesiąca rozpoczęto wysyłkę raków na rynki Francji i Szwajcarii. (S)

OD ADMINISTRACJI

Upzejmnie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 30 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go maja

„Nieproszeni goście”

Obyczaje wiejskie pod wielu względami są bardziej rygorystyczne i pewien konwencjonalizm bardziej surowy od reguł towarzyskich, obowiązujących wśród sfer kulturalnych.

Tak np. wolno każdemu nieproszonemu przyjść na wieczorek, wesele i t. p., by wziąć udział w „połaćkach”, ale nie wolno mu zasiadać do stołu. Ten przywilej przysługuje tylko gościom proszonym.

Na tle nieprzezwyczajenia tego zwyczajów rozebrało się krwawe zajście we wsi Gołomszczyzna gm. Turgieleckiej.

DZIŚ CIEKAWY REPORTAŻ.

Dziś o godzinie 18.20 Tadeusz Bulsiewicz przeprowadzi ciekawy reportaż z Izby Zatrzymań dla nieletnich pt. „Z bruku ulicy”.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 27 kwietnia 1937 r.
6.50: Muzyka (płyty). 7.30: Informacje i Giełda roln. 7.35: Muzyka (płyty). 8.00: Audycja dla szkół. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.03: Wileńska Orkiestra Kameralna pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 12.50: Pogadanka rolnicza Kazimierza Powiłańskiego — Wiosenne prace w sadzie. 13.00: Muzyka popularna (płyty). 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Instrumenty ulicy (płyty). 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.40: Program na środę. 15.45: Muzyka polska (płyty). 16.00: Ze spraw literackich w jeż. polskim. 16.10: Moniuszko (płyty). 16.15: Skrzynka P.K.O. 16.30: Koncert ukraińskiego chóru Narodowego im. Łysenki, pod dyr. S. Solobaha. 17.00: Dni powszednie Państwa Kowalskich — powieści. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Pogromca — monolog. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Współpraca sportu szkolnego ze sportem zawodniczym — pogadanka. 18.20: „Z bruku ulicy” — transmisja z Izby Zatrzymań w Wilnie — reportaż — Tadeusz Bulsiewicz. 18.40: Muzyka dawna (płyty). 19.00: Tradycjonalizm i rewolucjonizm — dyskusja — K. Górki i M. Limanowski. 19.20: Koncert Orkiestry Adama Hermanna — transmisja z Wystawy Radiowej. 22.30: Powieściopisarz a fabrykant powieści — szkic literacki. 22.45: Tańczymy (płyty). 23.00: Zakończenie programu. — Uwaga — 20.00: Pogadanka muzyczna — wygłosi St. Gołachowski. 20.15: Koncert symfoniczny z sali domu katolickiego — „Roma”.

Rozbudowa Warszawy

Tegoroczny ruch budowlany w Warszawie zapowiada się zupełnie dobrze. Według wiadomości nadzoru budowlanego rozpoczęto w r. b. budowę 423 domów mieszkalnych oraz przeprowadzona będzie budowa 1219 domów, które zaczęto stawiać w r. 1936. Ogółem więc w budowie znajduje się obecnie w stolicy 1642 obiektów. Liczba ich w pełni sezonu zwiększy się znacznie i niewątpliwie przekroczy cyfrę zeszłoroczną. Jak wiadomo w roku zeszłym zbudowano obótem 2516 obiektów.

Należy podkreślić, że w r. b. w budowie znajduje się szereg bardzo

Rozwiązanie Stow. Esperantystów

Decyzją starostwa grodzkiego Południowo-Warszawskiego zostało rozwiązane stowarzyszenie p. n. „Stowarzyszenie Esperantystów Socjalistów w Polsce”, z siedzibą przy ulicy Zielonej Nr. 29. Przeprowadzona przez władze administracyjne lustracja ujawniła, że Stowarzyszenie przejawia działalność wyrotową oraz skupia członków karanych za działalność antypaństwową.

Tropika



mydło higieniczne do twarzy i kąpieli o subtelny i długotrwały zapachu.

Kosztuje tylko 50 groszy.

Henryk Żak
Poznań.

Mydło do golenia
„Le crème „Mialar”
Nr. 2024
daje skuteczną i miłą pracę i uprzejmia godność.

Dol. amer. 528 525 i pol
Marki niem. 124.00 121.00

